

ZBIGNIEW HERBERT - scenariusz wystawy bibliotecznej

Opracowanie : Katarzyna Wiesława Wichert. Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach Filia w Sejnach

Opublikowano 17.02.2010

Zbigniew Herbert

29. 10. 1924 – 28. 07. 1998

Cytat dotyczący całości do wyboru:

krzyk wymyka się formie
jest uboższy od głosu
który wznosi się
i opada

krzyk dotyka ciszy...
(Pan Cogito a pop)

zbadano słońce
księżyc gwiazdy
zgubiono mnie...
(Pan Cogito szuka rady)

Bądź wierny Idź
(Przesłanie Pana Cogito)

pytania z pozoru proste
wymagają zawilej odpowiedzi
(Pan Cogito – powrót)

przy mnie bądź pamięci krucha
udziel swej nieskończoności
(Tkanina)

we mnie jest płomień który myśli
i wiatr na pożar i na żagle
(Napis)

Zbigniew Herbert urodził się 29 X 1924 r. we Lwowie, zmarł 28 VII 1998 roku w Warszawie, poeta, eseista, dramaturg. We Lwowie przeżył wybuch wojny i okupację sowiecką i niemiecką. W 1943 r. zdał maturę na tajnych kompletach i zaczął studiować filologię polską na konspiracyjnym Uniwersytecie Jana Kazimierza. Po ukończeniu w 1942 r. tajnej szkoły podchorążych żołnierzy AK. Od 1944 r. w Krakowie studiował krótko w Akademii Sztuk Pięknych, potem w Akademii Handlowej (w 1947 r. uzyskał stopień magistra ekonomii), studiował też prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1948 r. mieszkał w Sopocie, w 1949 r. przeniósł się do Torunia, gdzie już wcześniej słuchał wykładów Elzenberga, filozofa, którego uznał za swojego duchowego mistrza. W Toruniu uzyskał tytuł magistra praw. Od 1949 r. współpracował jako recenzent i felietonista ze „Słowem Powszechnym”. W 1950 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie studiował filozofię na UW, podejmując zarazem różne prace zarobkowe (ekspedienta w sklepie, kalkulatora i chronometrażysty, ekonomisty, kierownika administracyjnego w Związku Kompozytorów Polskich). Debiutował wierszami *Napis*, *Pożegnanie września*, *Złoty środek* w tygodniku „Dziś i jutro”. W tym roku rozpoczął też współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”, w latach 1955-68 współpracował z miesięcznikiem „Twórczość”, w latach 1965-68 należał do zespołu redakcyjnego miesięcznika „Poezja”. Począwszy od roku 1958 wiele podróżował, zwiedził Francję, Włochy, Anglię, Grecję. W latach 1975-81 przebywał za granicą; po powrocie do kraju wszedł w skład redakcji wydawanego poza cenzurą czasopisma „Zapis”. W 1986 r. zamieszkał w Paryżu. Wrócił do kraju w 1992 roku. Otrzymał wiele nagród, m.in. Fundacji im. Kościelskich (1963), Fundacji im. A. Jurzykowskiego (1964), austriackiej o międzynarodowym charakterze im. L. Lenaua (1965) i im. J.G. Herdera (1973), Honorową Nagrodę Kultury Solidarności (1983), im. Sępa Szarzyńskiego (1984), im. B. Schulza ufundowaną przez amerykańską Fundację Studiów Polsko-Żydowskich i amerykański Pen Club (1988), polskiego Pen Clubu im. komandora K. Szczęsnego (1989) oraz im. J. Parandowskiego (1990), Jerozolimy (1990), im. K. Wyki (1993)¹.

Wystawka I

Natura miasta

„Miasto stanowi w twórczości Herberta przestrzeń kultury, w której poeta dokonuje wyboru swojej tradycji. Przestrzeń urbanistyczna – tożsama ze sztuką dawnych mistrzów – staje się szansą na przełamanie dziejowego katastrofizmu i wyrwanie człowieka z alienacyjnego oddziaływania nowoczesnej metropolii”².

W mieście kresowym do którego nie wrócę
 jest taki skrzydlaty kamień lekki i ogromny
 pioruny biją w ten kamień skrzydlaty
 w moim mieście dalekim do którego nie wrócę
 jest ciężka i pożywna woda
 kto raz ci kubek z taką wodą poda
 mówi – raz tu jeszcze wrócę

¹ *Literatura polska XX wieku*. T.1. Warszawa 2000. s. 219.

² Mazurkiewicz-Szczyżek A., *Miasto Herberta*. „Polonistyka” 2007 nr 4 s.20.

w moim mieście którego nie ma na żadnej mapie
 świata jest taki chleb co żywić może
 całe życie czarny jak dola tułacza jak
 kamień, woda, chleb trwanie wież o świcie
 (*W mieście*)

„Miasto w twórczości poety staje się naturalnym środowiskiem człowieka. Przez sformułowanie to rozumiem przeniesienie nań funkcji spełnianych przez naturę. *Naturalne* oznacza tu świadomość bycia człowiekiem miasta, który w *ogrodzie kultury* czuje się naprawdę dobrze. Prześledzenie motywów arkadyjskich, przede wszystkim topiki ogrodu i konwencji baśniowej pokazuje, iż relacja natura – człowiek spojona jest semantycznie z tematem śmierci i okrucieństwa. Połączenie miasta z naturą poprzez motyw śmierci wpisuje miasto w horyzont katastroficzny, który u poety wyklucza szukanie ocalenia w dziejach i utopię regresywną”³.

*W jesienne bezsłoneczne popołudnie Pan Cogito
 lubi odwiedzać brudne przedmieścia. Nie ma –
 mówi – czystszeźego źródła melancholii.*

domy przedmieścia o podkrężonych oknach
 domy kaszłące cicho
 dreszcze tynku
 domy o rzadkich włosach
 chorej cerze

tylko kominy marzł
 chuda skarga
 dochodzi do brzegu lasu
 na brzeg wielkiej wody

chciałbym wam wymyślł imiona
 napelnić zapachem Indii
 ogniem Bosforu
 gwarem wodospadów

domy przedmieścia o zapadniętych skroniach
 domy żujące skórkę chleba
 zimne jak sen paralityka
 których schody są palmą kurzu
 domy stale na sprzedaż
 zajazdy nieszczęścia
 domy które nigdy nie były w teatrze

szczury domów przedmieścia
 zaprowadźcie je na brzeg oceanu
 niech usiądł w gorłcym piasku

³ Tamże, s.21.

niech oglądają noc podzwrotnikową
 niech fala ich nagrodzi burzliwą owacją
 jak przystoi tylko zmarnowanym żywotom
(Domy przedmieścia)

„Herbertowski człowiek rozpięty jest między naturą, do której zbliża go cielesność, a kulturą, światem ducha. Jest zarazem bytem jednostkowym i historycznym. Poeta przeciwstawia ciągłość procesów dziejowych, w których dostrzega pojedyncze istnienia, zarówno wiecznemu czasowi natury, jak i odnawialnemu czasowi kultury. Synonimem kultury jest miasto – obszar dawnych wartości, waloryzowany dodatnio”⁴.

wieczorne miasto
 siedlisko sadzy

spleśniałe okna
 rdza w ogrodach
 milczenie klamek

na sznurze
 rozdzierająca koszula

o świcie
 odpłynął okręt

długo było widać
 to drzewo zielone
 ścigane przez sól
 (***)

Wystawka II

Poszukiwanie drogi

„Sięgnięcie po zbiorki dawniejsze nie jest tylko podróżą sentymentalną w głąb naszych niegdysiejszych wzruszeń, lecz stać się może niestychną ciekawym spotkaniem z człowiekiem, który nie ma wyjścia. Nie ma wyjścia z czasu, który mu przypadł, z obyczajowości współczesnej, z ideałów, które ostały się w postaci zdewastowanej. Nie mieć wyjścia oznacza bądź to pogodzenie się z sytuacją, bądź nieustanne tego wyjścia poszukiwanie. Ono istnieje, jeśli istnieje, wyłącznie w środku samego siebie i nie może być lekiem ogólnego zastosowania”⁵.

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
 po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

⁴ Tamże, s.21.

⁵ Śliwiński P., *Krytyk który się waha*. „Polonistyka” 2007 nr 4, s.14.

idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy

a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych

niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzy – oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzuca grudę
a kornik napisze twój uładzony życiorys

i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy
przebaczaj w imieniu tych których zdradzono o świcie

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej
oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz
powtarzaj: zostałem powołany – czyż nie było lepszych

strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu
są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy

czuwaj – kiedy światło na górach daje znak – wstań i idź
dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku

a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką
chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku

idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda
obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów
Bądź wierny Idź

(Przesłanie Pana Cogito)

„Herbert niekoniecznie musi być traktowany jako poeta usiłujący dokopać się fundamentu wspólnoty, to przede wszystkim kronikarz swojej własnej – ale i mojej i twojej – pojedynczości”⁶.

Patrzysz na moje ręce
są słabe – mówisz – jak kwiaty

patrzysz na moje usta
za małe by wyrzec: świat

- kołyszmy się lepiej na łodydze chwil
pijmy wiatr
i patrzmy jak zachodzą nam oczy
woń widnienia jest najpiękniejsza
a kształt ruin znieczula

we mnie jest płomień który myśli
i wiatr na pożar i na żagle

ręce mam niecierpliwe
mogę
głowę przyjaciela
ulepić z powietrza

powtarzam wiersz który chciałbym
przetłumaczyć na sanskryt
lub piramidę:

gdy wyschnie źródło gwiazd
będziemy świecić nocom

gdy skamienieje wiatr
będziemy wzruszać powietrze
(Napis)

Wystawka III

Fale przemijania

W ramach egzystencjalnego projektu w rozmaity sposób ludzie konceptualizują życie. Można widzieć je jako podróż, jako wstępowanie. Tradycyjnie życie było od wieków metaforyzowane jako roślina albo światło. Herbert porównuje życie do utworu muzycznego, a dalej do obrazu malarskiego i utworu literackiego. Chciałby on skomponować życie,

⁶ Tamże, s.14.

zamknąć je⁷. „Począwszy od *Elegii na odejście* w liryce Herberta pojawił się nowy ton, który można łączyć z metafizyką, z refleksją nad przemijaniem i rozrachunkiem z własnym życiem”⁸

Panie,
 wiem że dni moje są policzone
 zostało ich niewiele
 Tyle żebym jeszcze zdążył zebrać piasek
 którym przykryją mi twarz

nie zdążę już
 zadośćuczynić skrzywdzonym
 ani przeprosić tych wszystkich
 którym wyrządziłem zło
 dlatego smutna jest moja dusza

życie moje
 powinno zatoczyć koło
 zamknąć się jak dobrze skomponowana sonata
 a teraz widzę dokładnie
 na moment przed kodą
 porwane akordy
 źle zestawione kolory i słowa
 jazgot dysonans
 języki chaosu
 dlaczego
 życie moje
 nie było jak kręgi na wodzie
 obudzonym w nieskończonych głębiach
 początkiem który rośnie
 układa się w słoje stopnie fałdy
 by skonać spokojnie
 u twoich nieodgadnionych kolan
 (Brewiarz)

Herbert z rezerwą odnosi się do chrześcijańskiej wizji życia pozagrobowego, by przypomnieć wiersz *Ballada o tym że nie ginimy*, gdzie zanegowane zostały różne tęsknoty za wiecznością⁹.

Którzy o świcie wypłynęli
 ale już nigdy nie powrócą
 na fali ślad swój zostawili –

w głąb morza spada wtedy muszla
 piękna jak skamieniałe usta

⁷ Por. *Twórczość Zbigniewa Herberta*. Red. Woźniak-Łabieniec M., Wiśniewski J. Kraków 2001, s.364-366.

⁸ *Literatura polska XX wieku*, op.cit. s.219.

⁹ Por. Ruszar J.M., *Chrzest ziemi*. „Polonistyka” 2007 nr 4 s.10.

ci którzy szli piaszczystą drogą
ale nie doszli do okiennic
choć już dachy było widać –

w dzwonie powietrza mają schron

a którzy tylko osierocą
wyjętą pokój parę książek
pusty kałamarz białą kartę –

zaprawdę nie umarli cali

szept ich przez chaszczę idzie tapet
w suficie płaska głowa mieszka

z powietrza wody wapna ziemi
zrobiono raj ich anioł wiatru
rozetrze ciało w dłoni
będą
po łąkach nieść się tego świata

(Ballada o tym że nie ginimy)

Oprawa plastyczna: portret i fotografie poety, zbiorki poezji i inne książki poety, opracowania krytycznoliterackie o twórczości Herberta.

Bibliografia:

Herbert Z.: *Poezje wybrane*. Kraków 2005

Literatura polska XX wieku. T.1. Warszawa 2000

Mazurkiewicz - Szczyszek A., *Miasto Herberta*. „Polonistyka” 2007 nr 4

Ruszar J.M., *Chrzest ziemi*. „Polonistyka” 2007 nr 4

Śliwiński P., *Krytyk który się waha*. „Polonistyka” 2007 nr 4

Twórczość Zbigniewa Herberta. Red. Woźniak-Łabieniec M., Wiśniewski J. Kraków 2001